CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 126 (8054). Środa, dnia 3 czerwca 1925 r. Rok XXXIII.

List z Górnego Śląska.

Górny Śląsk takim, jakim stał się ostatnio ostateczna nędza klas pracujących, zanik żywiołu obywatelskiego, a oliwą na wodzie arystokracja nowobogacka. — Majątki nowoczesnych „patrjotów" — Prawdy głosić nie wolno, aby nie narazić się na prydomek „tendencyjnego kłamcy;" — Położenie ekonomiczne staje się beznadziejnem

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice w czerwcu.

W Województwie Śląskiem naprawdę dzieć się zaczynają — albo raczej już od dłuższego czasu dzieją się rzeczy niesamowite. Krótki, bo zaledwie kilkuletni, powojenny okres czasu wystarczył, ażeby w tym kraju,, w którym dawniej były tylko dwa obozy narodowe, t. j. polski i niemiecki, wytworzyć jeszcze nowe dwa obozy: proletarjacki i kapitalistyczny. Na Śląsku zanika stan średni, owa ostoja każdego państwa, republikańskiego, wskutek nadmiernych podatków i różnych opłat, a również za — to z jednej strony coraz groźniejsza fala niezadowolonego proletarjatu, z drugiej zaś strony coraz bardziej podnoszą głowy „die oberen Zehntausend" owa stugłowa hydra różni nowo-bogaccy i „patrjoci" od wczoraj, którzy we „właściwym momencie" umieli wykorzystać „konjunkturę" i „dorobić" się fantastycznych fortun.

Znam na Śląsku ludzi, którzy przed wojną chodzili w połatanych portkach a dzisiaj rozporządzają krociami miljonów, posiadają pałace, samochody, liczną służbę i t. d. Ale widzę też krocie tysięcy bezrobotnych i innych nędzarzy, którzy nie wiedzą skąd jutro coś do ust dostaną. Z jednej strony najstraszniejsza nędza i czarna rozpacz, a z drugiej strony brutalne, prowokacyjne marnotrawstwo przeróżnych zasłużonych nowobogackach, których główną zasługą jest to, że kosztem krzywdzącej społeczeństwo inflacji dorobili się swych fortun, no i — obecnego swego „znaczenia"

W ostatnim moim „Liście" napiętnowałem m. in. także nagankę pewnej kliki, składającej się podobnie jak wyżej scharakteryzowanych „patrjotów" na spółki „budowlane „Osada" i „Osiedle" które przy pomocy kredytów województwa Śląskiego budowały i częścią zbudowały cały szereg gustownych domków dla urzędników i robotników na południowej peryferji miasta Katowic. Poseł Rakowski w sprawie tej podniósł wielkie „larum" w Sejmie Śląskim, mówiąc coś o „panamie budowlanej" i tp. skutkiem czego narazie wstrzymano dalsze roboty i setki robotników mimo tak już wielkiego bezrobocia pozbawionych zostało pracy. W rezultacie przeprowadzono rewizję ksiąg odnośnych spółek budowlanych i ustalono, że ani jeden z zarzutów pos. Rakowskiego nie może być udowodniony. Komisja rewizyjna stwierdziła „zgodność" ksiąg i kasy co do grosza!

Mógłbym wiele więcej jeszcze pisać na ten temat m. in o pobudkach posła Rakowskiego jakie „spowodowały" go do podobnych posądzeń osób, pracujących dla Polski dalego dłużej na Śląsku, niż on sam, a w dodatku ludzi, którzy na tej pracy żadnych majątków się nie dorobili gdyż pracowali bezinteresownie, dla idei... dla Polski...

Sprawy powyższe o tyle więcej poruszyć musiałem, że w Katowickim organie wielkiego przemysłu śląskiego kryjącym się pod niewinną nazwę „Życie Społeczne", redaktor tegoż pisma młodziutki p. Palędzki (który zresztą jest tylko podstawiona figura kogoś daleko „wyższego") ośmielił się zarzucić mi cytując niby na dowód „Dziennik Bydgoski", że w sprawie tej „tendencyjnie mylnie informowałem prasę. Zarzucać staremu dziennikarzowi tendencyjność" to w pojęciu uczciwych ludzi jest zbrodnią zarzucać mi tendencyjne kłamstwo — bo na to wychodzi artykuł pana „pi", (Palędzki) może tylko umysł młodociany, który jednakże — mam nadzieję — z czasem jeszcze się zrównoważy.

„Ani się gniewu nie lękam, ani dbam o łaskę!" mógłbym rzec w odpowiedzi: na tego rodzaju kolumnjatorskie posądzenia, gdyż nigdy, jak żyję (od blisko dwuch lat dziesiątek pisuję do szeregu pism, najpierw z Berlina, a od 5 lat z Katowic) nikt o jakąś tendencyjność mnie jeszcze nie posądzał Jeśli mnie zaś oto posądza „Życie Społ.", to jest to najlepszym dowodem, że trafiłem w sedno rzeczy i odkryłem prawdę. I to całkiem bezinteresownie. Moje artykuły zarówno zamieszczają pisma prawicy narodowej, jak nawet i niektóre z lewicy, pisma,, które szukają prawdy nie jedynie w pępku partyjnym, lecz czytelnikom swoim objektywnie przedstawiają stan rzeczy takim, jakim jest. Gdyż ani do Chadecji, ani Endecji czy też Enpeeru lub Pepesowców nie należę

Jako Polak jednakże i Górnoślązak, a przytem dziennikarz zawodowy znający stosunki tu-

tejsze, do tego od żadnej partji niezależny, widocznie jestem „kością w gardle tym“, którzy prawdy się lękają.

Prawdę zaś raz powiedzieć trzeba, tyle razy już o obecnych opłakanych stosunkach na Śląsku pisałem i nigdy prawdy nie zakrywałem przesadnym optymizmem. Tyle mówi i pisze się z ostatnich czasach o rzekomem ciągłem zmniejszaniu się bezrobocia, nawet dane statystyczne się podaje! W rzeczywistości zaś liczba bezrobotnych wzrasta niemal z każdym dniem. Kilka kopalń dopiero co w tych dniach zarządziły dalszą redukcję robotników, pozbawiając pracy i zarobku około 1500 żywicieli rodzin. Skąd tu więc może być mowa o zmniejszeniu liczby bezrobotnych. Rady Zakładowe (przedstawiciele robotników)) różnych większych kopalń zjeżdżają do Warszawy, w różnych ministerstwach proszą o pomoc, o danie robotnikom pracy przez większe zamówienia rządowe w kopalniach węgla, Rząd robi przyrzeczenia, a kopalnia jedna z drugą redukuje robotników, na jednej i drugiej kopalni gromadzą się zwały węgla, którego nikt kupić nie chce. Pamiętajmyż przytem, że nadchodzi lato, że konjunktura dla węgla w tych warunkach jest jaknajgorszą.

Niechaj mnie żadny kupny „dziennikarz“ czy fagas partyjny czytając powyższe, znów nie posądza o „tendencyjnie mylnie“ podane wiadomości, chyba, że udowodni mi, że na Śląsku kopalnie i huty wrą tętnem życia, że ludność ma zarobek i utrzymanie, że kupcy nie skarżą się na brak klijenteli i wskutek tego chętnie płacą podatki, że nie ma na Śląsku pasożytów wielomiljonowych, niemiłosiernie wyzyskujących przez siebie wytworzony krysys. Jeśli ktokolwiek dowiedzie mi tego, (a tak chętnie pragnąłbym dowodów że jest lepiej, że za czarno widzę!) — wtedy w przekonaniu własnej winy uderzę się w piersi i powiem otwarcie:

„mea culpa“.

ALEKSY PAJĄK.

TELEGRAMY.

Przyjazd p. Skłodowskiej-Curie.

WARSZAWA, 2.6. Dnia 4 czerwca o godzinie 8.50 z rana przybędzie do Warszawy p. Skłodowska-Curie. Znakomita uczona polska zabawi w Warszawie przez sześć dni. W czasie jej pobytu nastąpi podpisanie aktu erekcyjnego instytutu radowego imienia p. Skłodowskiej, oraz założenie kamienia węgielnego pod przyszły instytut. W uroczystości tej weźmie udział p. Prezydent Rzplitej i wygłosi przemówienie.

Napad bandycki na pociąg na Kresach.

WARSZAWA, 2.6. Na szlaku kolejowym Siedlce—Wołkowysk, banda zbrojna, licząca około 40 ludzi, ostrzeliwała pociąg, idący z Warszawy do Lidy. Dzięki przytomności maszynisty, pociąg umknął, zwiększając szybkość jazdy. Jedna osoba została ciężko ranna w pociągu. W czasie ostrzeliwania banda została wypłoszona z lasu przez patrolujący oddział wojskowo - policyjny. W wyniku starcia jeden policjant został zabity. Z Grodna rozpoczął się natychmiastowy pościg za bandą. Bierze w nim udział starosta i tamtejszy komendant policji.

Zapowiedź poprawy uposażenia oficerów.

WARSZAWA, 2.6. Starania min. Sikorskiego o poprawę bytu oficerów znajdują się na dobrej drodze i są prowadzone w kilku kierunkach jak nowelizacja ustawy o uposażeniu, dodatki funkcyjne i t. p. Ponieważ zasadnicze przeprowadzenie zmian w uposażeniu potrwałoby dłuższy czas, a sytuacja materjalna oficerów jest nagląca, min. gen. Sikorski wystąpił z projektem udzielenia jednorazowej zapomogi. Wniosek uzyskał zgodę premjera Grabskiego. Wobec tego w pierwszych dniach czerwca rozpocznie się wypłata zapomóg.

Socjaliści przeciw Painlevemu.

PARYŻ, 2.6. Oczekiwane tu jest każdej chwili rozwiązanie izby deputowanych.

Wiadomość ta pozostaje w związku z uchwałą grupy socjalistycznej, odmawiającej poparcia kanclerzowi lewicy w sprawie marokańskiej.

O losach Amundsena niema wiadomości.

RYGA, 2.6. Wielką sensację wzbudzają tutaj seanse medjumistyczne prowadzone przez zaniepokojon losem Ammundsena osoby. W W jednem z towarzystw znane medjum pani H. D. po wprowadzeniu jej w trans opowiedziała, że widzi dwa aeroplany, z których jeden jest rozbity. Drugi aeroplan szuka Ammundsena. Ammundsen leży na saniach, lecz medjum nie może orzec, czy on żyje. Seanse odbywają się dalej.

LONDYN, 2.6. Jak donoszą z Nowego Jorku, Ammundsen zostawił kapitanowi okrętu „Fram“ zapieczętowane pismo, w którem zarządza, aże by obydwa okręty oczekiwały go przez 14 dni przy wyspach duńskich i amsterdamskich, a po upływie tego czasu udały się dalej na północ i patrolowały przez cztery tygodnie wzdłuż granicy lodów. Z zarządzenia tego wynika, że Ammundsen liczył się z tem, iż jego powrót opóźni się o 4 do 6 tygodni.

Wiedeń, 2.6. „Neue Freie Presse“ otrzymała depeszę iskrową z okrętu „Fram“ w dniu 29 maja o godzinie 4 po południu, donoszącą, że właśnie w tej chwili powrócił okręt „Hobby“, przeszukawszy obszar wzdłuż granicy lodowej aż do szerokości 80,23-o, lecz lotników nie można było odnaleźć.

Następna depesza iskrowa, wysłana o godzinie 12-ej z okrętu „Fram“, donosi, że warunki atmosferyczne poprawiły się.

Kampanja o tekę min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 2.6. Sytuacja, wytworzona ustąpieniem min. Thugutta, okazała się trudniejszą, niż się na początku zdawało. Kluby opozycji do których rząd zwrócił się z zapytaniem, w jakich warunkach nawróciłyby do stanowiska, jakie wobec gabinetu zajmowały wtedy, gdy min. Thugutt był w rządzie — dały do zrozumienia, że koncepcja mianowania ministra bez teki, nawet gdyby nim był t. zw. sympatyk lewicy, nie mogłaby zmienić ich stanowiska.

Jako podstawę do dyskusji, mogłyby kluby lewicy uważać propozycję zrównoważenia wpływów w gabinecie przez zmianę na niektórych stanowiskach ministerjalnych, a przedewszystkiem na stanowisku min. spraw wewn. Kandydatura prof. Makowskiego spotyka się naogół z aprobatą lewicy, pod warunkiem ofiarowania mu teki. Prawica popiera całkowicie koncepcję mechanicznego zastąpienia p. Thugutta w gabinecie. Premjer Grabski stoi wobec konieczności zagwarantowania u stronnictw, dotychczas go popierających, zgody na poczynienie ustępstw na rzecz klubów opozycji. W tej atmosferze toczy się dziś rokowania

Po poł. premjer Grabski przyjął przedstawicieli Z. L. N., Piasta i P. P. S. Nie należy się spodziewać, aby przesilenie zostało w najbliższych 24 godzinach załatwione. Dążeniem p. Grabskiego jest zlikwidowanie go do środy, przed posiedzeniem Sejmu. Dodać należy, iż wymienieni przez niektóre pisma kandydaci na min. bez teki w sobach: b. woj. Romana, Raczkiewicza i Eug. Starczewskiego nie były wysuwane przez rząd, przeciwnie są mu podsuwane.

Jakie są nasze wady narodowe?

Towarzystwo wychowania przedszkolnego, jedno z najbardziej zasłużonych w Polsce, w czasach bowiem, gdy pod rządem rosyjskim szkolnictwo początkowe było gnębione i ograniczane, przemycało, pod formą ochronki wiedzę i oświatę, podjęło obecnie działalność bardzo pożyteczną i owocną w dobroczynne skutki.

Oto badając dzieci w pierwszem studjum ich umysłowego rozwoju, na terenie przedszkoli, wychowawczynie widzą w nich zaczątki tych wad i błędów, które tak bardlzo szkodzą następnie pomyślnemu rozwojowi naszej duchowej i umysłowej kultury, a także i wzrostowi ogólnej zamożności materjalnej. W celu więc tępienia i wyrównywania tych braków, rozpisano ankietę, na którą nadsyłają odpowiedzi ci wszyscy, co zajmują się wychowaniem dziecka polskiego.

Jakie to zalety i wady spotyka się wśród naszych dzieci? Do zalet ogólnie rozpowszechnionych należy pewna wrodzona szlachetność. Dziecko nawet z najniższego proletarjatu nie jest skłonne do wyrządzenia krzywdy, do zemsty, zaznacza się w niem natomiast pewien idealizm, umiłowanie piękna. Wyrywa się ono chętnie w świat baśni, ciągnie je tam nie sama wyobraźnia, ale popęd do artyzmu. Zdolności do rysunków dają się zauważyć u 90 procent dzieci ochron warszawskich.

To są dodatnie cechy, jakież są ujemne? Przedewszystkiem nieporządek, który często płynie z lenistwa a także z zajęcia wyobraźni marzeniami. Drugą wadą dominującą jest niekarność. Wada ta jest najbardziej deskrukcyjna i społeczna. Groźną jest też nierzetelność, która urosła po wojnie do zastraszających rozmiarów. W ochronie częste są wypadki, kradzieży, a codzienne jest niszczenie rzeczy, drzew, roślin i tp. Niewytrwałość daje się ogólnie spostrzegać, bardzo też trudne do wyleczenia jest dążenie do życia nad stan marnowania ubrania, brak zmysłu oszczędności. Daje się też zauważyć zmysłowość, której hołduje się od dzieciństwa, wyrażająca się u dziewczynek w chęci stroju, w zamiłowaniu do jaskrawych ozdób i t. p.

Ankieta mówi też jeszcze o braku w Polsce życia rozumowego, dziecko nie umie myśleć a stąd i człowiek dorosły nie potrafi się wznieść na wyżyny gruntowego rozumowania. Spalanie się ofiarne jest częste, ale również pospolite jest szybkie zobojętnienie dla sprawy, którą się podjęło. Wychowawczynie zaliczają też do wad narodowych nadmierne gadulstwo, które wiedzie za sobą próżniactwo, obmowy i płynący z nich brak wzajemnej ufności.

Gdy więc narzekamy na braki i niedomagania naszego życia społecznego, źródła ich szukać winniśmy u samych podstaw wychowania. Ochronka, to mikrokosmos naszych wad narodowych, jakie więc szerokie zadania i zasługi mają ci, co sprawę wychowania przedszkolnego podjęli i dla dobra sprawy ogólnej walczą ze złem wrodzonem i nabytem w długotrwałej niewoli.

KRONIKA

— **Ze świąt.** Tegoroczne Zielone Święta przeszły w nadzwyczajnej pogodzie, to też w pierwszym i drugim dniu świąt—Kalisz opustoszał. Wszystko, kto żył, spieszył za miasto do lasu lub nad wodę. Obydwa parki też były po brzegi wypełnione publicznością, niemniejszą frekwencją cieszyły koncerty orkiestry 29 p. S. K. w kasynie oficerskim.

W drugi dzień świąt, zawsze ruchliwe Tow. Stow. Rzem. Chrześć., urządziło majówkę do lasu Poddębińskiego, która udała się świetnie, warto by powtórzyć tą imprezę.

— **Przysięga garnizonu kaliskiego.** W poniedziałek o godzinie 10 w ogrodzie 29 p. S. K. odbyła się przysięga rekrutów garnizonu kaliskiego. Do zebranych w podniosłych słowach przemówił gen Puchalak, następnie duchowni wszystkich wyznań przyjęli przysięgą od rekrutów. Ceremonja zakończoną została dziarską defiladą przed gen. Puchalakiem.

— **Hallo—Hallo—Ciotka.** W dniu 2 czerwca do Kalisza zjeżdża zespół warszawski a mianowicie pp.: Nina Burska, Bolesław Mierzejewski, Bolcio Kamiński, Stanisław Woliński, prof. Aleksander Piotrowski, który odegra wielką rewję humoru „Hallo—Hallo—Ciotka“. Rewja ta, cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie. Graną była zgórą 100 razy! Nazwiska artystów mówią same za za siebie.

— **Wyniki świątecznych meczów.** Prosna I (Kalisz)—Venetia (Ostrów) 1:2, Z.K.G.S. (Kalisz)—Sparta (Ostrów) 6:3, Prosna III Jutrzenka 2:0.

— **Teatr Letni „Mozajka“.** Monotonność Kalisza rozpłoszył nam Teatr Letni p. n. „Mozajka“, otwarcie którego nastąpiło w ubiegłą sobotę, 30 maja w ogrodzie pani Wypiszczykowej, (Al. Józefiny 17) pod dyr. W. Dolskiego.

Pierwszy program, nawiasem mówiąc obszerny i starannie ułożony składał się: 1) ze skaetchu p. t. „Historja drzewa genealogicznego“, napisanego przez dyrektora Dolskiego według noweli Grün-

bauma, 2) z części wokalno-koncertowej—„Mozajki“, 3) zakończyła zaś humorystyczna operetka w 1 akcie „Węglarze“.

W wykonaniu programu biorą udział artyści: W. Sirotini, (śpiewaczka liryczna), Z. Sułkowska (kuplety i monologi), K. Jóźwiak-Bolesławska, Bolesław Jóźwiak, Z. Kawecki (monologista), dyrekor W. Dolski, oraz rodzina Halamas (5 osób, tańce i gimnastyka). Akompanjament w rękach p. Fiszmana.

Odkładając ocenę gry poszczególnych artystek i artystów na później, dziś już zaznaczyć musimy, że całość przedstawień jest zupełnie zadawalniająca, zespół dobry. Być może, że pierwszy skaetch był co do treści nieco monotonny, następne numery programu jednakże bardzo dobre i licznie zebrana publiczność bawiła się znakomicie, szczerze oklaskując wykonawców.

Ogólnie podobają się piękne tańce i gimnastyka młodych sióstr Halamasów, dużo humoru i życia wnosi na scenę konferencier p. Kawecki wywołując na widowni ustawiczny śmiech, kuplecistka Sułkowska oraz pp. Jóźwiakowie.

Teatr został gruntownie odrestaurowany, dekoracje nowe i bardzo ładne—pędzla mal p. Zajączkowskiego, co dla oka widza czyni b. dobre wrażenie.

Zważywszy trudności techniczne, jakie przy urządzaniu teatrów na prowincji kierownicy zespołów artystycznych przezwyciężać muszą, zaznaczyć musimy, że dyrektorowi Dolskiemu udało się to w zupełności i przedstawienia w Teatrze Letnim zasługują na szerokie poparcie ze strony publiczności kaliskiej

Początek przedstawień o godz. 8,30 wiecz.

Ceny miejsc od 1 do 5 zł

— **Znów bijatyka.** W drugim dniu świąt odbył się metch piłki nożnej pomiędzy „Spartą“ z Ostrowa, a Zyd. Klub. Sport. z Kalisza. Licznie zebrana andruserja kaliska która się dostaje do Nowego Parku „na gapę“ przez popsuty płot urządziła bójkę, naturalnie żeby się przy tej sposobności obłowić... Czas już raz położyć tym bijatykom kres, magistrat powinien park należycie odrutować, żeby męty społeczne niemiały doń, podczas rozgrywek sportowych wstępu.

— **Mistrzowstwo Łodzi na szosie.** Rok rocznie odbywają się biegi kolarskie o tytuł mistrza województwa łódzkiego na szosie i torze.

Pierwszy z tych biegów organizuje w r. bieżącym, na skutek polecenia Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, T. W. C. w Łodzi.

Bieg odbędzie się na przestrzeni 100 klm. na szosie łowickiej.

Start rozpocznie się punktualnie o godz. 7-ej w Krzywiu pod Zgierzem.

Minimum dla zdobycia tytułu mistrza wynosi 3 g. 30 m. Zawodnik, który osiągnie czas lepszy od powyższego otrzymuje od Z.P.T.K. w Warszawie dyplom. W razie, gdyby żaden z zawodników nie osiągnął czasu lepszego od powyższego, otrzymuje tylko pierwszą nagrodę.

Startować w biegu mogą następujący kolarze:

1. Obywatele Rzeczypospolitej, zamieszkali na terenie Województwa Łódzkiego.

2. Członkowie klubów należących do Związku Towarzystw Kolarskich, posiadający licencje na rok 1925.

3. Pisemnie zgłoszeni jeźdźcy do Towarzystwa Warszawskich Cyklistów w Łodzi, przed dniem 6 czerwca r. b.

4. Zgłoszeni jeźdźcy, rowery których oplombowane będą przez T.W.C. w Łodzi w dniu 6-go czerwca o godz. 19-tej w lokalu towarzystwa.

5. Jeźdźcy, którzy w dniu 7. 6. t. j. w dniu biegu, o godz. 6 m. 55 zgłoszą swą obecność i gotowość wyjazdu u kapitana T. W. C. na miejscu startu.

Regulamin biegu przewiduje dalej, że jeźdźcy startować będą osobno, w odstępach 3 minutowych, według kolejności, którą wylosuje komisja sędziowska.

Kolejność startujących wylosowuje komisja bez wiedzy i udziału jeźdźca.

Za ostatnim zawodnikiem wyruszy samochód sanitarny, który jechać będzie przez cały czas trwania biegu za zawodnikami i udzielać im będzie w razie potrzeby, pomocy lekarskiej.

— **Konwersja listów zastawnych miejskich.** Ministerstwo skarbu opracowało plan konwersji pożyczek i listów zastawnych. W związku z tem towarzystwo kredytowe m. Warszawy przystąpi niezwłocznie do zmiany wpisów hipotecznych na nieruchomościach, obciążonych pożyczkami Towarzystwa oraz do wydawania nowych listów zastawnych zamiast dawnych rublowych i markowych.

Pożyczki hipoteczne przerachowane będą, zgodnie z rozporządzeniem odnośnem na 25 proc. względnie 50 proc. wartości złota w zależności od tego, czy główny dochód z nieruchomości, na której zabezpieczona jest pożyczka Towarzystwa, pochodzi z komornego, określonego na podstawie o ochronie lokatorów, czy też nie jest ograniczony przepisami tej ustawy.

Wartość listów zastawnych, obliczona w planie konwersji na podstawie wartości pożyczek Towarzystwa, zabezpieczających te listy, określona została na 22 pr. (dla listów 5 proc) i na 20 proc. (dla 4 i pół proc.) wartości złota.

Nowe listy zastawne wypuszczone będą z kuponami półrocznymi, biegnącymi od dn. 1 stycznia 1925 r. i oprocentowane będą na 5 proc. względnie 4,5 proc.

Uregulowanie dawnych zobowiązań i wierzytelności Towarzystwa kredytowego da możność udzielania nowych pożyczek hipotecznych. Pożyczki te udzielane będą w 8 proc. listach zastawnych.

— WYCIECZKA KALISKIEJ SZKOŁY przy STOW. RZEM. ŻYDOW. w KALISZU.

Dnia 12 b. m. uczniowie klas wyższych szkoły Rzemiosł w Kaliszu pod kierunkiem Dyrektora p. M Milsteina wraz z personelem nauczycielskim udali się z wycieczką do Łodzi, celem zwiedzenia większych fabryk. Zwiedziono Two. Akc. Fabryki Transmisji, Maszyn i Odlewów Żelaznych p. f. „J. John“, gdzie uczniowie mieli możność zapoznać się z wzorowym systemem pracy, wykorzystaniem obrabiarek do metalu i drzewa oraz organizacją następujących działów: 1) Dział modelarski: z wyrobem modeli; 2) dział odlewniczy: z formowaniem w skrzynkach fornierskich przy pomocy szablonu, formowaniem maszynowem oraz oczyszczaniem odlewów przy pomocy strumienia piasku rzucanego zgęszczonem powietrzem; 3) dział narzędziarski: z wyrobem różnego rodzaju nowych i reperacją używanych narzędzi oraz kształtowaniem zębów frezowych za pomocą zataczania grzbietów na specjalnej tokarni. 4) Warsztaty mechaniczne: z frezowaniem, toczeniem, heblowaniem, z obróbką na warsztatach, prasowaniem wałów do 500 mm. średnicy przy pomocy pras hydraulicznych, salą montazową tokarń. Na szczególną uwagę zasługuje wyrób wałków transmisyjnych.

Druga część wycieczki obejmowała zwiedzenie Twa. Akc. wyrobów bawełnianych p. f. J. K Poznański gdzie zapoznano się z urządzeniem kotłowni składającej się z kotłów parowych dwupłomiennicowych o ciśn. 8 atm. 3 silnikami parowemi o dwukrotnem rozprężeniu pary (Compaund) ze skraplaczami o sile 900 1250 i 1500 HP. z kotłami wodnorurkowemi o ciśnieniu 12 atm., turbinę parową o sile 3000 HP. połączoną z prądnicą o napięciu 3000 V. Następnie zwiedzono przędzalnie, tkalnie, bielarnie, drukarnie, farbiarnie i apreturę. Tu uczniowie zapoznali się z wyrobem przędzy, począwszy od drapania aż do wykończenia nitki, tkaniem materjału na warsztatach tkackich, bieleniem, drukowaniem farbowaniem, i wykończeniem towaru. Zwiedzono również odlewnie żelaza i metali, kuźnię z młotami parowemi i warsztaty mechaniczne. Wycieczka miała charakter naukowy i bardzo dodatnio wpłynęła na rozwój wychowańców szkoły.

—NOWOSCI WYDAWNICZE KSIEGARNI M. ARCTA.

Manfred Kridl. Antagonizm wieszczów. Rzecz ostosunku Słowackiego do Mickiewicza. Str. 568.

Autor w książce tej rozważa wzajemny stosunek twórczości Słowackiego i Mickiewicza, jej pokrewieństwa i różnice. Chodzi mu o zbadanie i wyjaśnienie zasadniczych przeciwieństw w organizacji duchowej obu wieszczów, która w sposób tak znamienny odbiła się w ich dziełach, w ich ideologji w polemice i walce (prowadzonej głównie ze strony Słowackiego), a wreszcie w ich stosunkach osobistych. Rezultaty tych badań przedstawiają się zgoła odmiennie od tych, do których doszedł Tretiak w swej monografji o Słowackim, a która swego czasu tyle narobiła wrzawy. Stosunek Słowackiego do Mickiewicza przedstawiony tu jest w innem oświetleniu cała jego twórczość oceniona jest z innego punktu widzenia, dzięki czemu stanowisko jego może być lepiej zrozumiane. Autor kładzie duży nacisk na to, by dzieje twórczości Słowackiego przedstawić w jej konsekwentnym i artystycznie logicznym rozwoju, odebrać jej charakter przypadkowości i kapryśności — wykazać jej wartości ideowe i artystyczne, które zwłaszcza w ostatnim okresie twórczości rozkwitają wspaniałym blaskiem. Temu też okresowi poświęcono w książce wiele miejsca bo wówczas dopiero dopracowuje się Słowacki do takiej wyżyny duchowej, że staje godnie obok Mickiewicza jako duch równorzędnej mu, choć nie równogatunkowej potęgi.

S Kwiatkowski. „Les pays de France“. Strona 172 z ryc. i 2 mapkami

Podręcznik ten, przeznaczony dla wyższych klas szkół średnich i seminarjów nauczycielskich zawiera barwny opis Francji, zwyczajów ludności, pomników świadczących o jej kulturze, wszystko to ujęte w formę łatwych opowiadań lub opisów, przeplatanych życiorysami sławnych synów Francji. Pięknie wykonane ilustracje, mapy poszczególnych prowincyj znajdujące się w tekście, oraz dwie mapy kolorowane — jedna prowincji, a druga departamentów Francji — składają się na całość efektowną, pociągającą ucznia zarówno łatwą formą języka francuskiego, jak treścią książki i jej szatą zewnętrzną.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

Historja maszyny do pisania.

Pismo ręczne, bez względu na jego szaty zewnętrzne, jako zależne od szeregu okoliczności, a przedewszystkiem od nerwów piszącego, nie może być dokładnym i objektywnym środkiem notowania myśli. Zauważono to oddawna i bodaj że jeszcze w czasach średniowiecza pracowano nad możliwym doprowadzeniem go do tej postaci z jakiej każdy bez wysiłku może korzystać przy czytaniu. Myśl ta nie dawała spokoju wielu wynalazcom, i wiele rozmaitych umysłów kusiło się o wynalezienie maszyny, która byłaby zdolną do notowania myśli w ten sam sposób, w jaki to robi człowiek piszący, t. j. litera za literą. Jak wiadomo, dnia 12 września 1923 r. obchodzono uroczyście 50-lecie wynalezienia i wytwarzania maszyny do pisania. Pierwsze usiłowania w tym kierunku miały miejsce w Anglji za panowania królowej Anny. Dnia 7 stycznia 1714 roku niejaki Henri Mill otrzymał patent na maszynę lub metodę pisania lub wyciskania liter bezpośrednio i jedna za drugą, jak w zwykłym piśmie.

Niestety, nie zachowały się ani bliższe wiadomości o tej maszynie, ani też jej model. W roku 1829 został wydany w Ameryce pierwszy patent na maszynę do pisania niejakiemu Wiljamowi A. Burtowi w Detroit; kopja maszyny oryginalnej zachowała się do dni naszych. a Maszyna ta posiadała czcionki, umieszczone na wycinku walca i była pierwowzorem maszyn tego typu udoskonalonych w późniejszych czasach. W roku 1833 wydano patent marsylskiemu wynalazcy nazwiskiem Ksawery Projeans na aparat nazwany przez wynalazcę „Ktypographi“. Maszyna ta składała się z systemu drążków na których przymocowane były czcionki, ułożonych kolisto i wszyskie uderzały w jeden punkt, tak jak w najbardziej rozpowszechnionym typie maszyny dzisiejszej. Godnem jest uwagi, że wszyskie współczesne maszyny są oparte na tej samej zasadzie, co dwa pierwotne wynalazki. Wówczas maszyna Burta jak i maszyna Projeansa nie posiadały jednak żadnej wartości praktycznej ze względu na zbyt wolne działanie. Usiłowania wynalazcze od tej pory zwróciły się wyłącznie w kierunku udoskonalenia tych typów i przystosowania ich do pracy w biurach. Terenem tych poczynań była wyłącznie Ameryka. Jedna z tych maszyn będąca pośrednim ogniwem między pierwotną a maszyną dzisiejszą — Pterotype wynaleziona przez Johna Pratta z Certe Stan Alabama, pobudziła wynalazczość i spowodowała skonstruowanie pierwszej praktycznej maszyny do pisania. Najbardziej zasłużonym człowiekiem przy dalszym rozwoju i rozpowszechnieniu maszyny do pisania był niejaki Sholes, który pierwszy sfinansował przy pomocy niejakiego Demsmore produkcję maszyn do pisania na wielką skalę, oraz dalsze prace nad jej udoskonaeniem. Mimo to jednak maszyna do pisania nie znajdowała amatorów, głównie z powodu trudności jej zastosowania i konieczności dłuższej pracy nad jej opanowaniem przyczem nagół sprawiała wrażenie wynalazku niepraktycznego, zmuszającego do tracenia większej ilości czasu niż się to robi przy pisaniu ręcznem. Pierwszy raz na większą skalę została maszyna do pisania zastosowana z dobrym wynikiem we francuskiej firmie L. Agence Mercantile do R. G. Dun et Co. Firma ta zatrudniała wówczas bardzo licznych urzędników, zajętych przepisywaniem aktów Powodzenie maszyny do pisania od tej pory było zapewnione. W krótkim czasije wyrobiła sobie ona wstęp do wszystkich biur na Starym i nowym lądzie tocząc ciężką walkę ze sprzeciwem kancelistów i ludzi żyjących z pisma ręcznego. Niebawem walka została uwieńczona zwycięstwem i dziś wynalazek ten opanował cały świat. Obecnie maszyny do pisania piszą w 84 różnych językach i są niezbędnym warunkiem do istnienia współczesnych organizacji biur i tempa ich pracy.

W dziedzinie stosunków zarobkowo społecznych maszyna do pisania spowodowała istotny przewrót, rozszerzając zakres możliwości pracy kobiet. Przed rokiem 1873 zarobkowanie kobiet możliwe było tylko w pracowniach krawieckich i niektórych fabrykach o podobnym charakterze, w gospodarstwie domowym, oraz roli nauczycielek i wychowawczyń dzieci. Pozatem inne zawody nie były dla nich dostępne. Z chwilą wprowadzenia maszyny otworzyły się dla pracy kobiet nowe rozległe pole.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 2 czerwca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	754.8 mm
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachmurz.
5) Wilgot. bezwzględna	11.9 mm
6) Wilgot względna	88%
7) Temp. powietrza	+16.°0
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacałyd.)	—
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. zacałyd.)	+25.°8
10) Najniż. temp (z doby ubiegł. zacałyd.)	+10.°8
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1.°61

Zadania niemieckiego związku oficerów.

W roku 1918, już po przewrocie powstał w Niemczech związek oficerów, którego celem była obrona zagrożonej przez rewolucję egzystencji i praw, a więc sprawy natury czysto gospodarczo-społecznej. Przy zakładaniu związku wyraźnie zastrzeżono, że będzie się on trzymał zupełnie z daleka od udziału w partjach politycznych. Należą dziś do niego wszyscy oficerowie niemiec- cy przedwojenni i wojenni.

Jak dalece „Związek oficerów" ten trzyma się pierwotnych, może i szczerych swego czasu założeń, świadczy wyjątek poniższy z cyrkula- rza, wydanego przez zarząd w kwietniu r. b. Cyrkularz ten zawiera następującą uwagę:

„Nas dawnych oficerów, łączy myśl o mo narchji, dumne wspomnienie o niemieckiem ce- sarstwie i ugruntowana nadzieja na takąż przysz łość w bismarckowskim duchu, oraz niewzruszo- na wierność dla dawnego czcigodnego czarno- biało-czerwonego sztandaru cesarstwa. Kto tych przekonań nie podziela, nie może należeć do naszego związku".

Mówiąc zaś o procedurze przyjmowania no- wych członków tłumaczy zarząd związku dalej: „Jest rzeczą organów związku, szczególnie grup lokalnych, stale zwracać uwagę na to, czy zgła- szający się kandydaci lub też przyjęci członko- wie tak co do swej osoby, jak i co do stosun- ków swoich powołani są do tego, by módz współ- pracować przy rozwiązaniu tych zadań, które sobie niemiecki związek oficerów postanowił".

Wojna — wojnie!

Amerykański Czerwony Krzyż ogłosił, że na ostat- niej wojnie poległo ogółem 9.819.000 ludzi.

Przyjmijmy, że zabito 10 miljonów ludzi, raniono 15 miljonów. Licząc upływ krwi zabitego na 1 litr, ra- nionego na pół litra, upłynęło razem 17 i pół miljonów litrów krwi, czyli 1.750 cystern (cysterna 10.000 litrów) czyli 58 pociągów (po 30 wagonów) i 10 wagonów. By- łoby to jezioro krwi o 1 metrze głębokości, 130 metr. szerokości i 135 metrów długości.

Sami polegli, ustawieni w szeregu (dwóch na jed- nym metrze), daliby linję prostą od Lizbony do Uralu to jest na 5.0090 klm długą. Ustawieni w rzędzie „gę- siego" jeden od drugiego oddalony o 1 metr, zajeliby linję długości 10.000 km.; Gdyby przemaszerowali przed jednym człowiekiem stojącym w miejscu, to ta defilada upiorów trwałaby 70 dni.

Liczba inwalidów państw, biorących udział w woj- nie światowej, wynosi przypuszczalnie około 10 mil.

Tylko w armji włoskiej według włoskiej statystyki oficjalnej, 300.000 żołnierzy zapadło w czasie wojny na gruźlicę, a z tej liczby 50.000 już zmarło.

W armjach koalicji 7000 żołnierzy, w tem 600 Pola- ków postradało wzrok na wojnie. — W Niemczech żyje 3.339 oślepionych na wojnie, we Francji również po- nad 3.000, w Anglji 1.700, w Austrji niemieckiej 300 do 350, w Czecho-Słowacji 570. Na świecie jest razem 12000 pozbawionych wzroku na wojnie.

Oto jedna z kart wojny, która otworzyć musi oczy ludziom, by ustały nareszcie wzajemne mordy.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.